



JOANNA
JURECZKO-WILK

redaktor wydania

Cóż zdołałaby zrobić Caritas bez wsparcia finansowego i organizacyjnego dobrych ludzi! Dlatego najważniejsze w jej działaniu jest zaufanie publiczne. A to ostatnio zostało nadwyżone programem emitowanym w TVN oraz publikacją w „Rzeczpospolitej”. Pierwszy zarzucał warszawskiej Caritas nieprawidłowości przy sprzedaży nieruchomości, drugi przywoływał przykłady podwójnego fakturowania wpłat. W dzisiejszym numerze rozmawiamy na ten temat z dyrektorem warszawskiej Caritas.

Caritas: dziennikarze wprowadzili widzów w błąd

Uwaga na „Uwagę!”

10 lutego w programie TVN „Uwaga!” **oskarżono warszawską Caritas o oszustwo.** Ale dziennikarze sami posłużyli się przy tym fałszywymi danymi.

O nierzetelności dziennikarskiej mówi na str. VI-VII „Gościa Warszawskiego” ks. Zbigniew Zembrzusi, dyrektor warszawskiej Caritas. Oskarżenie TVN było mocne: nieruchomości na Podlasiu, którą dwie starsze panie podarowały Caritas, organizacja sprzedała za bezcen. Przytaczano wypowiedź agenta nieruchomości Krzysztofa Jakubiuka, który „na oko” ocenił, że za 6,6 tys. metrów w Liwkach dziś można by wziąć kilka razy więcej niż 10 tys. zł. (szerzej o transakcji: w wywiadzie z ks. Zbigniewem Zembrzusim na str. VI-VII). Caritas zleciła więc w lutym br. oszacowanie wartości działki w momencie sprzedaży, czyli w 2006 r. Rzeczoznawca majątkowy



ARCHIWUM CARITAS

Występujący w programie „Uwaga!” „specjalista do spraw nieruchomości” twierdził, że cena 1 mkw. ziemi w rejonie Liwek wynosiła od 4 do 9 zł za 1 mkw. Tymczasem było to od 8 do blisko 20 razy mniej

z uprawnieniami państwowymi, Ewa Wojciul przeanalizowała wszystkie 45 transakcji wolnorynkowych, które w tym czasie zawarto w gminie Huszlew.

– Z operatu wynika, że cena 1 mkw. ziemi wahała się w owym czasie w tym rejonie między kwotą

0,13 zł/mkw. a kwotą 1,20 za mkw., przy czym cena średnia wyniosła 0,50 zł. W tej samej miejscowości w tym samym czasie dokonano 2 transakcji po cenie 0,44zł i 0,66 zł/mkw. Caritas zbyła więc nieruchomość po cenie rynkowej – mówi Ewa Wojciul.

Tomasz Gołąb

Dziękujemy za Świętego



JAKUB SZYM CZUK

8 MARCA, ARCHIKATEDRA WARSZAWSKA. Polscy biskupi dziękują w imieniu wszystkich wiernych za kanonizację abp. Szczęsnego Felińskiego

Ogólnopolskie dziękczynienie za kanonizację abp. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego odbyło się 8 marca w warszawskiej archikatedrze. Wzięli w nim udział biskupi z całego kraju. Koncelebrowanej Mszy św. przewodniczył kard. Stanisław Dziwisz, metropolita krakowski, a homilię głosił abp Józef Michalik, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski. Dziękczynienie było poprzedzone w archidiecezji warszawskiej triduum modlitewnym. W każdej warszawskiej parafii, postać św. Szczęsnego Felińskiego towarzyszyła piątkowym rozważaniom Drogi Krzyżowej, sobotniemu Różańcowi i niedzielnym nieszporem. W wielu parafiach modlono się przy relikwiach świętego arcybiskupa Warszawy.

Muzeum otwarte, ale zamknięte

ROK CHOPINOWSKI. 1 marca uroczyste zainaugurowano działalność Muzeum Fryderyka Chopina w Warszawie. Obecny na otwarciu prezydent Lech Kaczyński porównał nowoczesną, multimedialną ekspozycję do oferty Muzeum Powstania Warszawskiego. Prezydent stolicy Hanna Gronkiewicz-Waltz podkreślała, iż to właśnie Warszawa ukształtowała Chopina jako człowieka i kompozytora, dlatego warto pamiętać o jego związkach z tym miastem. Podczas oficjalnej części na fortepianie zagrał młody pianista Marcin Koziak,

a Piotr Adamczyk czytał fragmenty listów Chopina. Potem zaproszeni goście zwiedzili ekspozycję, przygotowaną przez Włochów ze studia Migliore x Servetto z Mediolanu. Oprócz nowoczesnych rozwiązań i aranżacji z epoki Chopina, na wystawie można zobaczyć oryginalne pamiątki po kompozytorze, m.in. rękopisy nut. Po oficjalnym otwarciu, muzeum... zamknięto. Dla zwiedzających będzie dostępne dopiero w kwietniu. Bilet wstępu, który jest zarazem elektronicznym przewodnikiem, kosztuje 22 zł.



Takiego muzeum biograficznego jeszcze w Polsce nie było

Groźna odwilż

MARKI. Niewielka rzeka Czarna wystąpiła z brzegów i zalała kilkadziesiąt posesji, ulice i podwórka w Markach. Wszystko przez lodowy zator, który utworzył się na rzece w czasie odwilży. Przez kilka dni mieszkańcy, samorządowcy i strażacy usuwali skutki

podtopień. Choć woda po kilku dniach opadła, mieszkańcy boją się, że to jeszcze nie koniec problemów z rzeką. Na szczęście spokojnie przez Warszawę przepłynęła fala wezbraniowa na Wiśle, która powstała z roztopów na południu Polski.



Woda przerwała zabezpieczenia przeciwpowodziowe

Będzie muzeum Sue Ryder



Fundacja ma nadzieję, że uda się wyremontować i udostępnić roгатkę na 10. rocznicę śmierci lady Sue Ryder

WARSZAWA. Fundacja Sue Ryder otrzymała klucze do roгатki nr 2 na placu Unii Lubelskiej, w której stworzy muzeum. Fundacja starała się o to, by władze stolicy zezwoliły na utworzenie tam muzeum lady Sue Ryder – honorowej obywatelki Warszawy, która swoje życie poświęciła pracy charytatywnej na rzecz chorych, bezdomnych i pozbawionych środków do życia. Rogatka wymaga remontu i adaptacji. Budynek będzie miejscem ekspozycji pamiątek po Sue Ryder, a także spotkań tych, którzy chcą poznać i krzewić jej dzieło. W listopadzie tego roku mija 10 lat od śmierci Sue Ryder.

Pokoleńdowe spotkania

PRAGA. Księża parafii katedralnej na Pradze chcą pomóc duchowo parafianom, których odwiedzali podczas zakończonej niedawno kołody. Podczas wizyt w domach parafian spotkali wiele problemów rodzinnych, małżeńskich, sporo osób samotnych, chorych, zagubionych w życiu. Dlatego raz w miesiącu odprawiają Mszę św. za mieszkańców konkretnych ulic, a po Eucharystii spotykają się z nimi przy herbacie. 7 marca, w czasie Mszy św. o godz. 12.30, modlono się w intencjach zgłoszonych przez mieszkańców ulicy Brzeskiej.

Abp Nycz
na Wielki Post

Stróżowie granicy dobra i zła



„Męczennicy są Kościółowi potrzebni, są świadkami, że miłość jest mocniejsza niż nienawiść. Są, jak napisał Jan Paweł II w encyklice „Veritatis splendor”, stróżami „granicy między dobrem i złem”. Niektórych zaś męczenników Bóg sobie wybiera, ażeby przez nich przypomnieć nam, że to On jest Panem całej ludzkiej historii.

Ksiądz Jerzy Popiełuszko był takim stróżem granicy między dobrem a złem w swoich czasach. Bronił jasnej granicy między prawdą a kłamstwem. Takiego patrona i stróża wartości także dzisiaj nam potrzeba. Niech nowy błogosławiony będzie orędownikiem wspierającym nas u Boga, kiedy troszczymy się o prawdę, przeciwstawiając się relatywizmowi i zakłamaniu. Niech wyprasza dar jedności w tych wszystkich sprawach naszej ojczyzny, których nie da się naprawić, gdy ludzie są przeciw sobie. Dzisiaj Polsce potrzeba solidarnej jedności i współpracy.

Niech ks. Jerzy będzie orędownikiem dla wszystkich sprawujących władzę. Niech jednoczy Polaków wokół troski o ojczyznę, o rozwój rodziny, o właściwą edukację i o inne najważniejsze wartości. Niech wyprasza Bożą pomoc dla tych, którzy widzą dobro Polski nie w perspektywie tylko kilku miesięcy, do następnego wyborów, ale w perspektywie wielu dziesiątków lat, a nawet wieczności”.

+ *Konwiktus Włoczek*

GOŚĆ WARSZAWSKI
warszawa@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 00-695 Warszawa, ul. Nowogrodzka 47 a
TELEFON/FAXS (22) 628 02 72, (22) 628 03 31
REDAGUJA: Tomasz Gołąb – dyrektor,
ks. Tadeusz Bożejko – asystent kościelny,
Joanna Jureczko-Wilk, Agata Puścikowska

Jak być ojcem na miarę XXI wieku?

Myśliwy to za mało

– **Czas na wychowanie dzieci jest krótki jak błysk. Warto wykorzystać go najlepiej** – przekonywali paneliści IV Forum Międzynarodowego Tato.net, inicjatywy, która od kilku lat stara się pokazać mężczyznom sens ojcostwa.



Michał Topicha-Dolny przez lata zarabiał świetnie w największych agencjach reklamowych. W pracy rzadko spędzał mniej niż 12 godzin. Ale kiedy zorientował się, że z najmłodszym z czworga dzieci prawie się nie zna, powiedział: stop. Po warsztatach prowadzonych przez Inicjatywę Tato.net, która od 2004 r. przez trening w kameralnych grupach wspiera ojców w wypełnianiu ich powołania, zmienił pracę. Teraz większość tygodnia jest w domu. Godzinami bawi się miami i chociaż domowy budżet jest o połowę mniejszy, nie zamieniłyby się z nikim. – Moja rodzina odzyskała ojca – mówi uczestnik IV Międzynarodowego Forum Tato.net, odbywającego się w Dobrym Miejscu na Bielanach od 5 do 7 marca.

W forum wzięło udział ponad stu ojców. Podczas warsztatów uczyli się bawić ze swoimi dziećmi, budować więzi z dorastającą młodzieżą i elastycznie zarządzać swoim czasem pracy. Kilkanaście referatów nt. światowych trendów dotyczyło m.in. roli ojców, łączenia jej z sukcesem zawodowym i wychowywania dzieci do bycia odpowiedzialnym obywatelem. Adrian Bukowinsky z Ukrainy zaprezentował dane, według których zaledwie 3 proc. dzieci traktuje ojca jak autorytet.

– Każde dziecko chce, by ojciec był z niego dumny. Jeśli tego nie otrzyma, akceptacji będzie szukało poza rodziną. A większość młodych chłopaków nigdy nie usłyszało od swojego ojca, że są kochani. Jeśli potrzebował tego Chrystus, nad którym otworzyło się niebo ze słowami: „To jest mój syn umiłowany”, to o ile bardziej potrzebują

tego wasze dzieci – mówił z kolei Henryk Wieja, lekarz i autor książki „Moc błogosławieństwa ojca”.

– W XXI w. nie można być ojcem nieobecny – dodawał poseł Paweł Poncyliusz, ojciec czwórki dzieci, który przekonywał, że łączenie kariery ze spełnionym rodzicielstwem bywa trudne, ale nie niemożliwe.

Można na przykład, jak jego kolega sejmowy, wyznaczyć sobie codziennie „świętą” godzinę na kontakty z bliskimi. Od lat potrafi przerwać najważniejsze obowiązki, by zadzwonić do swoich synów i codziennie o ósmej odmówić z nimi pacierz.

– Świat powoli budzi się z drzemki i dostrzega konsekwencje wychowywania całych

pokoleń dzieci przy zupełnym braku zaangażowania ojców – mówił Ken Canfield, założyciel Narodowego Centrum Ojcostwa w USA. – 80 proc. przestępców odbywających kary więzienia miało w tym względzie ogromny deficyt. W USA rocznie wydaje się 120 mld dolarów na programy pomocowe dla rodzin bez ojców, nie licząc ani kosztów społecznych, ani psychologicznych – podkreślał Amerykanin. Dowodził, że ojcowie zaangażowani żyją dłużej i są znacznie lepszymi pracownikami. – Brak ojców w rodzinach, może być wkrótce przyczyną kolejnego, znacznie głębszego ekonomicznego tsunami – przekonywał Ken Canfield.

Tato.net założone zostało przez Dariusza Cupiałę, teologa i ekumenistę, którego poruszył fakt, że 9-milionowa rzesza ojców w Polsce nie otrzymuje żadnego wsparcia w wypełnianiu swojej roli. Nie licząc kursów przedmażeńskich, które są zaledwie namiastką wstępu do najważniejszego życiowego powołania. W ciągu sześciu lat jego warsztaty ukończyło kilka tysięcy mężczyzn.

Tomasz Gołąb



Trzeba być kimś więcej niż łącznikiem między pilotem a lodówką albo „myśliwym – dostawcą zwierzyny”. Na zdjęciu Dariusz Cupiała, założyciel Tato.net

rekolekcje

U św. Dominika

Rekolekcje w kościele św. Dominika (ul. Dominikańska 2) poprowadzi o. R. Głubisz OP z Lublina. Trwać będą **od 14 do 16 marca**: w niedzielę o godz. 7.00, 8.30, 9.30, 12.30, 14.00, 17.30, a w dni powszednie o godz. 12.00, 18.00 i 19.30. Rekolekcje dla małżonków, narzeczonych i zakochanych **18 i 19 marca** o godz. 19.30 poprowadzi z kolei ks. S. Orzechowski z Wrocławia.

Dla rodzin

Rekolekcje dla rodzin odbędą się **od 14 do 17 marca** w kościele św. Jacka, przy ul. Freta 10. Początek w niedzielę o godz. 10.30. W kolejnych dniach nauk rekolekcyjnych będzie można posłuchać w czasie Mszy św. o godz. 19.00. Rekolekcje wygłosi o. Przemysław Herman, dominikanin z Gdańska.

Rekolekcje Odnowy w Duchu Świętym

Wspólnota Odnowy w Duchu Świętym „Światło Chrystusa” przy parafii Najświętszego Zbawiciela zaprasza na rekolekcje ewangelizacyjne Odnowy (REO). Prowadzone są metodą seminaryjną – spotkania odbywają się co tydzień, **od 15 marca** (godz. 18.45 w dolnym kościele – wejście od ul. Mokotowskiej) **do 9 maja**. Zapisy na pierwszym spotkaniu.

Dla pracowników służby zdrowia

Wielkopostne rekolekcje rozpoczyna się **17 marca**, a zakończą **20 marca**. Codzienne nauki o godz. 17.00 w kościele wizytek (ul. Krakowskie Przedmieście 34) wygłosi ks. prof. Stanisław Warzeszak, bietyk, wykładowca UKSW.

Dni skupienia

Wielkopostne dni skupienia dla młodych dziewcząt odbędą się **od 19 do 21 marca** u sióstr benedyktynek sakramentek na Rynku Nowego Miasta. W programie m.in. Msze św., konferencje, adoracja, liturgia godzin, lectio divina. Zapisy: tel. 22 635-71-13; 22 831-49-62; e-mail: benedyktyнки.sakramentki@gmail.com. ■

Czy ustawa, nazywana przez wielu antyrodzinną, wejdzie w życie?

Dzieci nasze są!

Kilkadziesiąt osób protestowało 2 marca przed Sejmem **przeciwko wprowadzeniu w życie kontrowersyjnej nowelizacji ustawy o przemocy w rodzinie**. Przyszły rodziny i przedstawiciele kilku organizacji społecznych.



Protest rodziców przed Sejmem. Jak mówią – będą walczyć do skutku

Protestujący przynieśli transparenty: „Ręce precz od naszych dzieci”, „Dzieci są nasze, a nie państwowe”, „Pozwólcie nam wychowywać nasze dzieci”. Troje maluchów trzymało transparent: „Potrzebuję mamy i taty, którzy stawiają mi granice”.

– Nie jest nas tu wielu, bo jest wtorek, środek dnia – większość osób pracuje – mówił jeden z protestujących. – Proponuję poczytać jednak w internecie, co na ten temat sądzą Polacy. Dodatkowo, można zaprotestować przeciwko nowelizacji, wchodząc na stronę www.rzecznikprawordzicow.pl.

Do 3 marca internetowy protest przeciwko nowelizacji ustawy podpisało już ponad 17 000 osób. Wiele podpisów utknęło w sieci – serwer był zapchany ilością zgłoszeń.

Rodzice wysyłają też indywidualne listy do przedstawicieli najwyższych władz i polityków.

W projekcie ustawy istnieje zapis, że pracownik socjalny, bez zgody sądu będzie mógł odebrać dziecko rodzicom (art. 12a.1). Projekt ustawy zakłada również powołanie tzw. zespołów interdyscyplinarnych. Grupy złożone z pracowników socjalnych, kuratorów i policjantów będą mogły, choćby po jednym donosie, „obserwować” rodzinę i zdobywać na jej temat poufne, intymne informacje. Opór rodziców wywołują też niektóre definicje pojęć. Zachowania przemocowe psychiczne to według twórców nowelizacji np. zakaz kontaktów (np. z kolegą narkomanem...). A zachowania przemocowe seksualne to m.in. krytykowanie zachowań seksualnych. **ap**

Nie tędy droga



MARTA ROSIŃSKA, FUNDACJA MISJA SŁUŻBY RODZINIE

– Jestem młodą żoną, w przyszłości pewnie będę matką. Przeraza mnie sytuacja na Zachodzie Europy: państwo przejmuje tam władzę rodzicielską, „opieka” nad rodziną polega na ostrym i bezzasadnym wpływowaniu na nią. Dzieci są odbierane rodzicom

np. za symbolicznego klapsa czy wychowywanie dziecka w zgodzie z wyznawanymi wartościami. Nie chcę, żeby w Polsce taka sytuacja miała miejsce. Walczmy z patologiami, a nie rodzinami. I oczywiście trzeba się zastanowić, jakimi metodami. Nowelizacja, która może wejść w życie, zagraża egzystencji całych rodzin. Jeśli pracownik socjalny będzie miał władzę sędziowską, z definicji jest to złe. Nie tędy droga.

Gdy nowelizacja wejdzie w życie, to np. zbuntowany nastolatek, któremu rodzice nie pozwalają wyjść na ich zdaniem niebezpieczną imprezę, będzie mógł donieść na rodziców, że ci stosują przemoc. Czy będzie tak jak w Szwecji, gdzie rodzice boją się dzieci?



FILIP CHRZANOWSKI, STUDENT PRAWA

– Oburza mnie, że środowiska lewicowe chcą po cichu – bo nie było to dyskutowane na forum publicznym – wprowadzić do systemu prawnego ustawę, która pozwala urzędnikowi arbitralnie ingerować w życie rodziny. Najbardziej niebezpieczne są zapisy, w myśl których, jeśli np. dziecko odkryje w sobie tzw. inną tożsamość seksualną, rodzice nie będą mogli w żaden sposób wpływać na nie. Gdy dziecko będzie chciało wejść np. do sekty – rodzic też teoretycznie nie będzie mógł „narzucić dziecku swoich poglądów”. To jest sprzeczne z konstytucją, która mówi, że rodzice mają prawo do wychowania dziecka zgodnie z własnym światopoglądem.



SYLWIA CHRZANOWSKA, PSYCHOLOG, MAMA TRÓJKI DZIECI

– Rodzice cieszą się każdą chwilą z maluchem, przeżywają każdy dzień jego życia, każdą nową umiejętność. Gdy dziecko podrosta – często pojawiają się problemy wychowawcze.

Są one wynikiem bardzo wielu czynników.

Jednak rolą państwa, rolą urzędników nie jest odbieranie dziecka rodzicom czy urzędnicza inwigilacja. Pomoc nie polega na agresywnej interwencji. Nawet jeśli rodzina jest w jakiś sposób dysfunkcyjna, należy dotrzeć do przyczyn problemu, wspólnie go rozwiązać. Pracuję z rodzinami i wiem, że można to osiągnąć. A w skrajnych przypadkach lepiej np. odseparować ojca – oprawcę, niż odbierać dziecko i umieszczać je w domu dziecka. Pomijam tu fakt, że często prawdziwe patologie wywołuje bieda. Więc gdy się rodzinie pomoże z tej biedy konstruktywnie wyjść, wiele problemów rozwiązuje się niejako samoistnie.



LUDMIŁA KOMAR

– Jestem już starsza, więc mam doświadczenie życiowe i doświadczenie w wychowywaniu dzieci.

Kiedyś przeszedłam wiele: miałam ogromne problemy, depresje, problemy z wychowywaniem córek.

Ale wiem, że ze wszystkiego można wyjść,

jeśli ktoś pomoże. Dzięki Bogu wyszłam na prostą i mam dobre relacje z dziećmi. Pomoc rodzinie to nie ingerencja, a odpowiednie poradnictwo. Sama tego doświadczyłam.

Gdyby na mojej drodze nie stanęli ludzie chętni do pomocy, nie dałabym sobie rady. Wierzę, że rodzinom potrzebna jest pomoc psychologiczna, a nie urzędnicza.

Rekolekcje po nowemu: gazeta dla młodych, portal w internecie

Żarty się skończyły

– Jak być na czasie bez „Bravo Girl”, nowych ciuchów, papierosa, wyczesanego fryzu? **Robisz się na macho, by maskować swoje słabości?** – pytali klerycy warszawskich gimnazjalistów.

Klerycy Warszawskiego Metropolitalnego Seminarium Duchownego po raz drugi przeprowadzili rekolekcje dla uczniów gimnazjum w 14 parafiach archidiecezji.

– Nie boi się ksiądz wysłać młodych kandydatów do kapłaństwa do „jaskini lwów”? Mówi się, że gimnazjum to bardzo trudny wiek – pytam rektora WMSD, ks. prof. Krzysztofa Pawlinę.

– To żadna „jaskinia”. W styczniu bieżącego roku przeprowadziłem badania wśród 400 warszawskich gimnazjalistów i licealistów. Wstępne wyniki pokazują, że ta grupa wiekowa jest stygmatyzowana takim określeniami. Tymczasem jest w nich wiele tęsknoty za pięknem. Owszem, nie brakuje także buntu i żalu. Ale nie pozwolę powiedzieć, że to zła młodzież. Ten schemat trzeba przełamać, bo jest krzywdzący i błędny – mówi rektor seminarium.

114 kleryków z seminarium przy Krakowskim Przedmieściu do rekolekcji przygotowywało się od miesięcy.

Dolny kościół Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych na Chomiczówce. 150 chłopaków i dziewczyn „w najgorszym wieku” – jak powiedzą ich nauczyciele. Cisza jak makiem zasiał. Na ekranie ustawionym przed ołtarzem film przygotowany przez kleryków. Sceny Pasji przeplatają się z obrazami ideałów współczesnej młodzieży: mięśniaków pakujących na siłowni i celebrytów, zachwalających wyzwolony styl życia. Lektor mówi o przebaczeniu – to główny wątek całych rekolekcji. Pyta: gdzie Twój krzyż?, czy nie ranisz innych swoją obojętnością?, czy umiesz dziękować, przeproszać, wybaczać? Kto nigdy nie upadł – nie zazna smaku przebaczenia. Chwilę później w konfesjonale siada sześciu kapłanów. Do żadnego nie ustawia się jednak kolejka.



Na Chomiczówce w rekolekcjach uczestniczyło ok. 450 uczniów. W całej Warszawie i okolicach – ok. 6 tys.

Diakon Mateusz Gluza, który z siedmioma innymi klerykami przygotował rekolekcje na Chomiczówce, nie zraża się. Pierwszego dnia prosił, by wszyscy ustawili sobie alarm w telefonie na 21.00. Zadanie domowe: zajrzeć do internetu. Klerycy uruchomili tam specjalny serwis dla gimnazjalistów: www.jai140.pl. Trzeciego dnia uczniowie dostają też gazetę pod tym samym tytułem. Na tylnej okładce hasło: „Żarty się skończyły. Wbijam na jai140.pl”. – Tytuł gazety wziął się stąd, że dzisiejszym

młodym ludziom wystarcza do komunikacji ponoć zaledwie 140 słów – mówi ks. Pawlina.

Pomysł z gazetą i portalem konsultował specjalista od akcji ewangelizacyjnych Jacek Dudzic. Gazeta ma mieć cztery wydania rocznie. Kolejne zaplanowano z okazji Dnia Otwartego w warszawskim seminarium na 25 kwietnia. Społecznościowy portal jai140.pl ma być platformą spotkań ewangelizacyjnych w parafiach i szkołach głównie po rekolekcjach.

Tomasz Gołąb

Konkurs dla Czytelników

Twoje wspomnienia o ks. Jerzym

Nie wiem, czy będziemy jeszcze mieli okazję przeżywać beatyfikację kogoś tak bliskiego, jak bliski dla wielu warszawiaków jest ks. Jerzy. Wielu ma w pamięci jego żywe wspomnienie. Czemu zachowywać je tylko dla siebie?

Mam przed sobą jedną z najpiękniejszych książek, jakie ukazały się o ks. Jerzym. Wydany po raz pierwszy w 2004 r. album Białego Kruka, w ubiegłym roku doczekał się wznowienia. Podtytuł: „Walka, męczeństwo, pamięć” mówią wszystko o zawartości,

choć w publikacji znajdziemy oczywiście wiele unikatowych zdjęć, które ilustrują okres życia w rodzinnych Okopach, a potem w warszawskim seminarium. Choć patrząc na młodego Alka-Jerzego, nie można oderwać się od myśli, że w jego wyrazie twarzy było coś męczeńskiego na długo, zanim nastąpiła tytułowa walka. Nie wiem, na ilu fotografiach mieszkańcy Żoliborza i innych dzielnic potrafią odnaleźć się w tym albumie. W tłumie spychanym przez policyjny kordon pod gmachem Wyższej Szkoły Pożarniczej koło Hali Marymonckiej,

wśród pracowników Huty Warszawa, gdy 31 sierpnia 1981 r. ks. Jerzy święcił krzyż, podczas Mszy za Ojczyznę z uniesionymi krzyżami lub palcami ułożonymi w literę V albo wreszcie wśród zrozpaczonych wiernych podczas uroczystości pogrzebowych.

Z pewnością dla wielu te wspomnienia są wciąż żywe. A może nawet nie dają spokoju. Być może wśród naszych czytelników znajdują się i tacy, którzy nie chcieliby zachować ich tylko dla siebie. Ks. Jerzy był przecież blisko różnych

środowisk i swoją przyjaźń hojnie rozdawał wśród wielu osób. Zachęcamy do nadsyłania na adres warszawskiej redakcji (ul. Nowogrodzka 47a, 00-695 Warszawa) swoich wspomnień.

Do beatyfikacji ks. Popiełuszki zostały jeszcze trzy miesiące. Najciekawsze świadectwa będziemy do czerwca zamieszczać w „Gościu Warszawskim” i nagrodzimy albumami ufundowanymi przez Białego Kruka. Wśród pozostałych osób, które przysłały nam swoje wspomnienia rozlosujemy inne nagrody książkowe, także o ks. Jerzym. **tg**



„Wyjaśnię to do końca”

Ks. ZEMBRUSKI O ATAKACH NA CARITAS. Największa charytatywna organizacja stała się ostatnio obiektem medialnej nagonki. Kto za tym stoi? **O kulisach „afery” po raz pierwszy na łamach prasy opowiada ks. Zbigniew Zembruski, dyrektor warszawskiej Caritas.**

TOMASZ GOŁĄB: Od miesiąca Caritas ma spory problem. Najpierw program TVN „Uwaga” wytknął sprzedaż ziemi z domem na Podlasiu za 10 tys. złotych wicedyrektor warszawskiej Caritas, a przed tygodniem „Rzeczpospolita” ujawniła, że w jednej z jednostek Caritas istniała podwójna księgowość. Będzie proces o zniesławienie?

Ks. ZBIGNIEW ZEMBRUSKI: – Wyciągnięcie z zamkniętego archiwum sprawy z 2006 r., która nigdy nie była „tajemniczą transakcją”, miało na celu zdyskredytowanie osób pracujących dla Caritas. Najpierw więc chcę doprowadzić do zbadania przez niezależną instytucję wszystkich dokumentów dotyczących obu spraw, po to, by odkłamać tezy postawione przez media. W obu sprawach Caritas złoży doniesienia do prokuratury. Nie chcę, by były jakiegokolwiek niedomówienia, czy tajemnice. Chcę, żeby odpowiednio organa oceniły działania podejmowane w Caritas. Ale także, by zbadały rzetelność dziennikarską reporterów „Uwagi”.

Reportaż w TVN dotyczył siedliska na Podlasiu, przekazanego jako darowizna dla Caritas na cele charytatywne. Dwie siostry, które zapisały dom i 6,6 tys. mkw. działki, pragnęły, by w tym miejscu powstał dom samotnej matki. Caritas po trzech latach



– Nie zamierzam niczego chować pod dywan. Udowodnię, że działania Caritas miały na celu tylko jedno: dobro osób ubogich

sprzedała nieruchomości swojej wiceszefowej. W którym miejscu program był nierzetelny?

– Kłamliwe stwierdzenia dotyczyły kilku kwestii. Po pierwsze o jakoby niejawnym i nielegalnym charakterze sprzedaży. Ówczesny dyrektor Caritas uzyskał zgodę na zbycie nieruchomości od przewodniczącego Wydziału Charytatywnego Kurii Metropolitalnej Warszawskiej, ks. Zdzisława Króla. Agencja Nieruchomości Rolnych, której przysługiwało prawo pierwokupu nieruchomości po ustalonej między stronami cenie, nie skorzystała z tego prawa. Właściwy Urząd Skarbowy nie zakwestionował ceny sprzedaży, ani nie skorygował jej przez zastosowanie domiaru. Drugie kłamstwo dotyczy rzekomego sprzeniewierzenia się woli darczyńców: panie, które przekazały darowiznę, pragnęły, by nieruchomość była przeznaczona na cele charytatywne. Nigdy nie było mowy o domu samotnej matki, a stan budynku oraz inne uwarunkowania uniemożliwiły uruchomienie jakiegokolwiek placówki pomocy, zwłaszcza dla matek z dziećmi. Kwota 10 tys. złotych zasilila konto Caritas i została spożytkowana zgodnie z umową. Trzecie wielkie kłamstwo – że nie zadbalismy o opiekę nad grobem. Na pokazanym 10 lutego filmie pokazano nagrobek. Już na pierwszy rzut oka widać było, że grób został gruntownie odnowiony. Czwarte kłamstwo – o celowo zaniżonej kwocie sprzedaży. Wszystko wskazuje na to, że w 2006 r. nikt nie dałby za tę nieruchomość więcej. Dla ucięcia wszystkich spekulacji zleciłem operat wsteczny w celu oszacowania wartości działki i zabudowań w momencie sprzedaży. Nad paniami, które przekazały nieruchomość, Caritas roztoczyła zresztą opiekę, finansując lekarstwa i zapewniając jednej z nich pobyt w hospicjum.

Przyzna Ksiądz jednak, że fakt sprzedaży firmowego majątku osobie z kierownictwa, w dodatku bez procedury przetargowej, budzi etyczne zastrzeżenia. W instytucji zaufania publicznego, jaką jest Caritas, kwestie finansowe nie powinny budzić wątpliwości.



Stuletni dom wymagał natychmiastowego remontu. Trawiły go grzyby i korniki, po ziemi popękała instalacja wodna, kominem lała się do wnętrza woda. Dom przez całe lata był nieogrzewany. Nikt w 2006 r. nie dałby więcej za to siedlisko

ZDJEŃCA ARCHIWUM CARITAS



Doprowadzenie domu do stanu używalności kosztowało Barbarę Czarnocką cztery lata ciężkiej pracy i wszystkie urlopy. – Opiekowałam się grobem i ratowałam ten dom po to, by teraz dziennikarze mniemający się śledczymi udawali, że odkryli aferę? – pytała

– Kwestie finansowych rozliczeń nie budzą prawnych wątpliwości. Jako dzisiejszy dyrektor warszawskiej Caritas takiej decyzji o sprzedaży jednak bym nie podjął. Prawdopodobnie odmówiłbym również przyjęcia darowizny. Niedawno zgłosiła się pani, która chciała przekazać podobną działkę pod Garwolinem, by zbudować tam ośrodek opieki nad chorymi. Odmówiłem, bo teren ten nie nadaje się na placówki pomocowe i powstaje problem związany z jego utrzymaniem. Podobny jak opisany wyżej.

Obydwe sprawy: działki na Podlasiu i nieprawidłowości w księgowości Ośrodka „Tylko z darów miłosierdzia” łączy jedno – anonimowe donosy byłych rozgoryczonych pracowników, którzy takie rewelacje „sprzedają” mediom. „Jest to instytucja nastawiona na bogacenie się wąskiej grupki ludzi” – mówi Krzysztof, który podaje się za byłego pracownika warszawskiej Caritas. Na forum internetowym programu „Uwaga” ktoś nawet rzucił hasło powołania Stowarzyszenia Pokrzywdzonych Pracowników Caritas. Mają powody do niezadowolienia?

– Obydwa materiały ujrzały światło dzienne dopiero teraz, choć problemy w nich poruszone znane są kurii warszawskiej od blisko pół roku. Abp Kazimierz Nycz już w listopadzie ub. r. powołał specjalną wewnętrzną komisję do zbadania zarzucanych nieprawidłowości. Autorem obydwu donosów do mediów jest... były wicedyrektor Caritas, którego metropolita warszawski odwołał z funkcji.

Chodzi o ojca Deynę, franciszkanina?

– Tak. Był zatrudniony w warszawskiej Caritas przez osiem miesięcy. W tym czasie nie tylko nie wypełnił powierzonych mu zadań, ale także inspirując nierzetelne materiały dziennikarskie, podważył zaufanie organizacji współpracujących z Caritas i opinii publicznej.

Dlatego został zwolniony?

– Wystąpił w październiku ubiegłego roku do arcybiskupa warszawskiego z pismem, opisującym, jego zdaniem, nieprawidłowości w Caritas. Żadne się nie potwierdziły. Były to dokładnie te same sprawy i dokumenty, które stały się ostatnio tematem medialnych doniesień. To o. Deyna przyniósł je do redakcji „Rzeczpospolitej”, która powołała się na niego w skierowanym do nas zapytaniu prasowym.

„Sprzedał” je mediom z zemsty?

– Na to wygląda. W dodatku, jak się wydaje, pisze lub inspiruje kolejne listy i donosy, także anonimowe lub podpisane przez osoby nieżyjące. Takie anonimy dostaje metropolita warszawski, ja i inne osoby z Caritas.

Ale problemy z podwójnym księgowaniem wpłat w ośrodku na ul. Żytniej rzeczywiście istniały. Kto się na tym wzbogacił?

– Nikt. Wszystkie pieniądze zostały wydane na bezdomnych. Z różnicy między kwotami finansowano różne, trudne do zaksięgowania wydatki schroniska, takie jak opłaty parkomatowe czy papierosy dla bezdomnych. Największą pozycję stanowiła rekompensata za wielogodzinną codzienną pracę

kierowcy schroniska, którym był jeden z bezdomnych. Osoba odpowiedzialna za tę praktykę prowadziła przez cały czas nieformalną dokumentację czynionych wydatków.

A może trzeba było uderzyć się w piersi i powiedzieć: popełniłmy w Caritas błąd?

– Błędów nie popełnia tylko ten, kto nic nie robi. Natomiast trzeba widzieć ich uwarunkowania, nie być głuchym na wyjaśnienia i nie pomawiać instytucji społecznego zaufania oraz pracujących w niej osób o czyny, które w istocie nie miały miejsca.

Ludzie chcą mieć pewność, że dając swoje pieniądze na Caritas, czynią gest miłosierdzia – a złoćówki zostaną wydane najlepiej, jak można. A w internecie nie brak wpisów w rodzaju: „nigdy więcej nie dam grosza na Caritas”. Może głosy rozdzalenia wynikają z braku świadomości skali, w jakiej Caritas pomaga potrzebującym?

– Internetowe wpisy – mam podstawy twierdzić – są pisane ręką zaledwie kilku osób. To również badają odpowiednie instytucje. Ja jestem wdzięczny wszystkim byłym i obecnym pracownikom

ze względu na ogrom pracy, który leży na ich barkach. Mało kto zdaje sobie sprawę, że swoimi działaniami obejmujemy codziennie setki osób, nie licząc tego, co robi lokalnie 128 parafialnych zespołów Caritas. W archidiecezji warszawskiej skupiamy się na trzech dziedzinach: pomagamy chorym, bezdomnym i dzieciom. Prowadzimy hospicjum stacjonarne na Krakowskim Przedmieściu dla 24 osób i dla 94 hospicjum domowe w Błoniu. Mamy cztery stacje pielęgniarskiej opieki długoterminowej: w Grójcu, Raszynie, Piasecznie i Błoniu, a na Krakowskim Przedmieściu także Zakład Opiekuńczo-Lecznicy na 111 łóżek. Dla bezdomnych prowadzimy dwa ośrodki w Warszawie: przy ul. Żytniej dla 163 osób i dla 90 osób przy ul. Wolskiej oraz jeden poza Warszawą – w Pieńkach Żarebskich.

Co Caritas zamierza zrobić, by w przyszłości tego typu problemy nie miały miejsca?

– Caritas może odzyskać zaufanie przez dalszą sumienną pracę na rzecz ubogich. I taką mamy zamiar prowadzić. Na pewno będziemy się też starali ściślej trzymać wszelkich procedur, by nie dać nieprzychylnym mediom pożytki do ataków. ■

■ R E K L A M A ■

AKSIKON
KOMPUTEROWE SLAJDY W KOŚCIELE

PROJEKTORY MULTIMEDIALE, RZUTNIKI
BEZPRZEWODOWA TRANSMISJA OBRAZU
ZDALNIE STEROWANE EKRANY
KOMPLEKSOWA OBSŁUGA I SERWIS

WWW.AKSIKON.PL ŁÓDŹ UL. TOPOŁOWA 6 ☎ 601 05 02 08

Antykryzysowy poradnik o. Jacyniaka

To już było

W języku japońskim słowo „kryzys” zapisuje się dwoma znakami: pierwszy znaczy „ruina”, drugi – „szansa”.

Tak jest też z naszym przechodzeniem trudności życia – przekonuje o. Aleksander Jacyniak SJ w „Antykryzysowym poradniku biblijnym”.

Nie jest to książka o zachowaniu w kryzysie gospodarczym ani w sytuacji, gdy tracą na wartości nasze inwestycje. To książka o innego rodzaju inwestycjach, które też bywają zawodne, chybione i które przysparzają nam zmartwień. Każdy z dwudziestu pięciu rozdziałów poświęcony jest trudnej sytuacji życiowej: śmierci kogoś bliskiego, utraty pracy, załamania się kariery, zdrady, niezrozumienia, zepchnięcia na margines, poczucia krzywdy, doznawania pokus, załamania wiary... Autor pokazuje, że to nie są wyjątkowe, nowe sytuacje. Przed nami przeżywało je każde z pokoleń. Znajdziemy je także na kartach

Każdy doświadcza kryzysów; ważne, jak przez nie przechodzimy – uważa o. Jacyniak



Biblii. I właśnie tam – zdaniem o. Jacyniaka – odnajdziemy podpowiedzi, jak się z nimi uporać i jak wyjść obronną ręką.

– Ta książka ma wielu autorów – podkreślał o. Jacyniak na spotkaniu autorskim

1 marca w Kolegium Księża Jezuitów „Bobolanum” w Warszawie. – To ludzie, których spotykałem w ciągu dwudziestu lat prowadzenia rekolekcji. W czasie rozmów z nimi ocierałem się o różne skomplikowane i bolesne sytuacje, które przeżywali. W Biblii poszukiwałem dla nich sugestii. Tak powstał poradnik antykryzysowy czy raczej zbiór refleksji na trudny czas.

Nie jest to typowy poradnik. Nie znajdziemy w nim prostych rozwiązań, zaleceń ani odpowiedzi. Wręcz przeciwnie: każdy rozdział kończą pytania, na które czytelnik sam musi sobie odpowiedzieć. Odwołując się do sytuacji opisanych na kartach Starego i Nowego Testamentu, autor pokazuje jednak, że w tych poszukiwaniach nie pozostajemy sami.

– Kryzys to doświadczenie zmagania się, przez które przechodzi każdy. Odślania naszą prawdziwą hierarchię wartości. Przechodząc przez kryzys, nabywamy mądrości życiowej, możemy wyjść z niego wzmocnieni – podkreśla o. Jacyniak.

Dla czytelników mamy 3 egzemplarze poradnika, wydanego przez Instytut Wydawniczy PAX.

Rozłosujemy je wśród tych, którzy do 19 marca prześlą do naszej redakcji e-mail (warszawa@goscniedzielny.pl) z dopiskiem: „Antykryzysowy poradnik” oraz adresem, potrzebnym do wysyłki książki.

jjw

zapowiedzi

Powrót magii

O współczesnych zagrożeniach duchowych opowiedzą 14 marca w Centrum Kultury „Dobre Miejsce” (ul. Dewajtis 3) Robert Tekieli i jego goście. Spotkanie rozpocznie się o godz. 17.00. Dla uczestników przygotowano materiały informacyjne i poglądowe. Będzie można również nabyć kasety i materiały z poprzednich dziewięciu spotkań poświęconych temu tematowi. Wstęp wolny.

Kapliczki Grochowa

18 marca o godz. 17.00 w sali ekspozycyjnej Muzeum w d. Wytwórni „Koneser”, ul. Żabkowska 27/31 (budynek nr 36, I p.), odbędzie się spotkanie z Marią i Andrzejem Woźniakami, którzy będą mówili o kapliczkach Grochowa i okolic. Spotkanie towarzyszy wystawie

„Okna do nieba. Kapliczki, figury i krzyże prawnobrzeżnej Warszawy”, którą można oglądać w muzeum do 30 kwietnia.

Koncert pasyjny

14 marca o godz. 19.00 w kościele św. Franciszka z Asyżu, przy ul. Strumykowej 5 w Warszawie, zespół Mazowsze wykona koncert pasyjny.

Pieśni wielkopostne

21 marca o godz. 17.00 w Centrum Kultury „Dobre Miejsce”, przy ul. Dewajtis 3, będzie można posłuchać koncertu pieśni wielkopostnych w wykonaniu Andrzeja Lampertha, wokalisty zespołu PIN, oraz Katarzyny Rządkosz, Gracjany Makarskiej, Doroty Zaziąbło. Wstęp: 20 zł. Dochód z koncertu zostanie przeznaczony na budowę domu dla

chłopców Sióstr Wynagrodzicielek Najświętszego Oblicza.

Już wielkanocnie

Muzeum Powstania Warszawskiego zaprasza dzieci **20 i 27 marca** na godz. 12.00 na warsztaty wielkanocne. **20 marca** o godz. 10.00 w domu parafialnym parafii Wniebowzięcia NMP (ul. Trakt Lubelski 157) dzieci i młodzież będą mogły wspólnie wykonać ozdoby wielkanocne (wpisowe na warsztaty: 5 zł). Nie tylko dzieci są zaproszone do Centrum Kultury „Civitas Christiana” (ul. Piękna 16 B) na wielkanocne warsztaty plastyczne, gdzie 17 marca od godz. 17.30, pod okiem plastyka Marii Gołębskiej, będzie można wykonać wielkanocne palmy, pisanki i ozdoby. ■